



Uleczył ich wszystkich

Cuda

Herod tedy, ujrawszy Jezusa, bardzo się ucieszył, gdyż od dłuższego już czasu pragnął go zobaczyć, ponieważ słyszał o nim i spodziewał się ujrzeć jakiś cud przez niego dokonany – Łuk. 23:8.

Cud jest dziełem dokonanym za pomocą Boskiej mocy dla realizacji Bożych celów, za pośrednictwem środków znajdujących się poza zasięgiem śmiertelnego człowieka. Słowniki definiują cud jako „wydarzenie lub działanie, które w oczywisty sposób zaprzecza znanym zasadom nauki, a w związku z tym uważane jest za pochodzące z nadnaturalnych źródeł, w szczególności w wyniku działania Bożego”. Greckie słowo „semeion” (Strong 4592, przetłumaczone jako „cud” w zapisie Łuk. 23:8) tłumaczone jest jako znak lub cud w przekładzie Biblii Króla Jakuba.

Przypowieści Jezusa zawierają w sobie boskie ilustracje prawdy, a Jego kazania wskazują na jej ciągły rozwój:

„Słowo twoje jest prawdą” (Jan. 17:17).

Cuda dokonane przez Jezusa są integralną częścią Słowa Bożego i stanowią dowód na to, że Słowo to pochodzi z natchnienia Bożego. Były one również pomocne dla utworzenia zrębów Kościoła Chrystusowego, ponieważ były wsparciem dla wiary pierwszych jego członków. Ich istnienie ustało wraz ze śmiercią apostołów, gdy wiara została mocno zakorzeniona w sercach pierwszych chrześcijan.

Ewangelista Łukasz był poganinem greckiego pochodzenia. Najprawdopodobniej nawrócił się pod wpływem Św. Pawła apostoła, a następnie towarzyszył mu w jego podróżach misyjnych (por. Dz. Ap. 16:10, 20:6, 27:1, 28:16). Prawdopodobnie jest on również autorem Dziejów Apostolskich, które wydają się być fragmentem ciągłego raportu. Obie księgi adresowane są do Teofila (Strong 2321, gdzie imię to tłumaczone jest jako „przyjaciel Boga”), o którym jednak nie wiemy nic bliższego. Te dwie księgi, ewangelia Św. Łukasza oraz Dzieje Apostolskie, stanowią niemal jedną czwartą Nowego Testamentu. Imię Św. Łukasza nie pojawia się w żadnej z nich.

Pozostali trzej ewangelicści stwierdzają, że osobiście słuchali słów Jezusa w czasie, gdy z nim wędrowali i ob-

serwowali jego cuda. Ponieważ wydaje się mało prawdopodobne, aby Św. Łukasz kiedykolwiek widział lub słyszał Jezusa, wydaje się, że być może rozpytywał apostołów, a także Marię, jej dwóch wierzących synów – Jakuba i Judę, a także i innych, o tamte wydarzenia, a następnie połączył zastyszane fakty w jedną wypowiedź. Dało to mu panoramiczny pogląd na całe życie Jezusa, a także zaowocowało możliwością spisania treści ewangelii obejmującej unikalny zapis sześciu cudów Jezusa.

Apostoł Paweł nazywał Łukasza „umiłowanym lekarzem” (Kol 4:14) i doceniał jego służbę. Jeżeli ktokolwiek potrzebował wówczas osobistego lekarza, to był nim z pewnością Apostoł Paweł. Ponieważ Łukasz był medykiem, w swych opisach zwraca uwagę na pełną miłości troskę, z jaką Jezus uzdrawiał ludzi. W ewangelii Św. Łukasza, słowa takie jak „uzdrowić” i „uzdrowienie” w odniesieniu do cudów Jezusa, pojawiają się 22 razy, czyli tyle, co w pozostałych trzech ewangeliiach łącznie.

Cud 1 - połów ryb

W 5 rozdziale omawianej ewangelii, Jezus stał na brzegu Jeziora Genezaret, a tłum napierał na niego pragnąc słuchać jego słów. Za nim były dwie łodzie należące do Piotra, jego brata Andrzeja, oraz dwóch innych towarzyszących im rybaków, Jakuba i Jana. Jezus wszedł wówczas do jednej łodzi i polecił Piotrowi, aby odpłynął nieco od brzegu, po czym usiadł i nauczał lud z łodzi.

Gdy skończył kazanie, Jezus poprosił Piotra, aby ten wyprowadził łódź na głębszą wodę i zarzucił sieć aby łowić ryby. Piotr odpowiedział, że pracowali całą noc i nic nie złowili, ale z uwagi na prośbę, zarzucił sieć ponownie. Gdy to uczynił, sieć napełniła się rybami po brzegi tak, że aż zaczęła pękać. Wówczas Piotr dał znać swemu bratu Andrzejowi, a także Jakubowi i Janowi, aby sprowadzili drugą łódź. W ten sposób obie łodzie wypełniły się po brzegi rybami tak, że nieomal tonęły pod ich ciężarem. Piotr był pod takim wrażeniem, że upadł przed Jezusem na kolana i zawołał:

„Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny” (Łuk. 5:8).

Jezioro, które było świadkiem tego cudu, jest tym samym, o którym wspomina prorok Izajasz:



„Lecz nie będzie zaćmione to, co znosi ucisk. Jak w przeszłości sprowadził Pan hańbę na ziemię Zebulona i na ziemię Naftalego, tak w przyszłości okryje chwałą drogę morską, Zajordanie i okręg pogan. Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość” (Izaj. 8:23,9:1).

Izajasz określił, kto będzie tą światłością:

„Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów” (Izaj. 9:5-6).

Po dokonaniu tego cudu nad Jeziorem Galilejskim, Jezus nawiązał szczególną relację z apostołami Piotrem, Andrzejem, Jakubem i Janem. Cudem tym Jezus schwytał ich w swoją „sieć” i objawił im, jakie będzie ich przyszłe powołanie:

„od tej pory ludzi łowić będziesz” (Łuk. 5:10).

Gdy dopłynęli do brzegu, porzucili oni swe łodzie i poszli za Jezusem. Nie wiemy, co stało się z rybami. Po takiej manifestacji potęgi i mocy, rybacy wiedzieli, że ten, który ich powołał do służby, jest w stanie zaspokoić ich wszelkie potrzeby.

To właśnie postannictwo ewangelii głoszonej przez Jezusa doprowadziło do powołania Nowego Stworzenia. Apostołowie byli pierwszymi głosicielami tej Ewangelii i przygotowali ludzi do stania się uczniami. W dniu Pięćdziesiątnicy apostołowie i inni wierzący otrzymali Ducha Świętego.

Cud połowu ryb uczy nas słuchania i posłuszeństwa wobec słów Jezusa, tak jak miało to miejsce w przypadku Piotra. My również musimy się stać „rybakami ludzi”. Pod koniec Ewangelii Św. Mateusza, zanotowane zostały następujące słowa Jezusa:

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat. 28:19-20).

Wszyscy apostołowie stali się „rybakami ludzi” (Marek 1:17). Apostoł Piotr rozpoczął tę nową misję już w dniu

Pięćdziesiątnicy. Wynikiem jego pierwszego „połowu” była liczba około pięciu tysięcy osób, co było ilością większą niż w czasie cudownego połowu ryb na Morzu Galilejskim.

Przez cały obecny wiek, powołani przez Boga ludzie naśladowali przykład Jezusa i Jego apostołów, stając się „rybakami ludzi”. Dzisiaj mamy ten sam przywilej. Z pośrednictwem druku, działalności osobistej, radia, telewizji, Internetu i ulotek możemy przyciągać uwagę tych, którzy są zdolni, aby wziąć udział w powołaniu do Kościoła albo do Królestwa Bożego na ziemi (por. Kazn. 11:6, 1 Piotra 2:12).

Cud 2 - wzbudzenie syna wdowy

Drugi z cudów, jakie zostały opisane tylko w Ewangelii Św. Łukasza, wydarzył się następnego dnia po tym, jak Jezus uzdrowił syna setnika. Było to jeszcze wspanialsze wydarzenie. Jezus opuścił Kafarnaum i „udał się do miasta, zwanego Nain, i szli z nim uczniowie jego i mnóstwo ludu” (Łuk. 7:11). Gdy doszli do bram miasta, natknęli się na procesję pogrzebową. W czasie tego spotkania ze śmiercią, Jezus miał sposobność zademonstrować ludowi moc, jaka została mu powierzona przez Ojca. Była to również manifestacja wielkiej radości, jaka stanie się udziałem świata, gdy

„wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą” (Jan. 5:28-29).

Spotkanie tych dwóch grup ludzi u bram miasta było szczególnie imponujące, ponieważ życie zatryumfowało nad śmiercią, zaś smutek obrócił się w radość. Jeden pochód dotknięty był smutkiem, zaś na czele drugiego kroczył pełen współczucia Pan Jezus, który miał władzę wzbudzić z umarłych. Bitwa u bram miasta była krótka, ale stanowcza, skutkiem czego przez słowo Jezusa, życie zatryumfowało nad śmiercią.

„A gdy się przybliżył do bramy miasta, oto wynoszono zmarłego, jedynego syna matki, która była wdową, a wiele ludzi z tego miasta było z nią” (Łuk. 7:12).

Była to wielka strata dla tej kobiety. Jej mąż już nie żył, a teraz umarł jej jedynak. Z głębokim smutkiem ewangelista Łukasz relacjonuje:

„A gdy ją Pan zobaczył, użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz”.

Nie była to tylko prośba, aby przestała płakać, ale była to zapowiedź, że Jezus uczyni coś, aby uczynić ją



szczęśliwą. „I podszedłszy, dotknął się noszy, a ci, którzy je nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań, i podniósł się zmarły, i zaczął mówić. I oddał go jego matce”.

Wydarzenie to było podwójnym świadectwem boskiej, nadnaturalnej mocy, w jaką został wyposażony Jezus. Cuda, jakich Jezus dokonywał na ziemi w czasie swej misji były przykładem tego, co On wraz Kościołem będzie czynił dla świata w czasie Królestwa Bożego na ziemi.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca” (Jan. 14:12).

Przez swą wierność Ojcu, po swym zmartwychwstaniu zastosował on zasługę swej ofiary na rzecz swego Kościoła. Powraca on aby „szukać i zbawić to, co zginęło” oraz aby zastosować złożony przez siebie okup za cały świat (por. Łuk. 19:10, Hebr. 9:24, 27, 28).

Cud 3 - Cierpiąca niewiasta

W czasie sabatu, nasz Pan nauczał w synagodze. Przeciwnicy Jezusa obserwowali każdy Jego ruch, aby Go usidlić. Spoglądając na swych słuchaczy, dostrzegł kobietę, która była „od osiemnastu lat cierpiąca, pochyłona tak, że zupełnie nie mogła się wyprostować” (Łuk. 13:11). W opisie tym można dostrzec wpływ lekarskiego zawodu Św. Łukasza oraz jego historyczne zacięcie do szczegółowego relacjonowania wydarzeń. Kobieta dotknięta tą chorobą mogła patrzeć jedynie pod nogi, co utrudniało jej widzenie przestrzenne. Można tylko zastanawiać się, o czym myślała słuchając słów Jezusa. Okoliczność, że pomimo swego ułomnego stanu zdecydowała się udać w sabat do synagogi wskazuje na jej pragnienie bycia blisko Boga. Jednakże, mimo iż mogła słyszeć słowa Jezusa, nie mogła go zobaczyć!

Opis cierpienia tej kobiety wskazuje na stan jej zdrowia i dotknięte chorobą ciało. Jest to jedyne miejsce, gdzie w Nowym Testamencie znajdziemy wyrażenie „pochyłona tak, że zupełnie nie mogła się wyprostować”. Sformułowanie to opisuje zaawansowany stan skoliozy, czyli bocznego skrzywienia kręgosłupa. Jej stan chorobowy był bardzo ostry. Użyte w relacji ewangelisty słowa mogą również ilustrować ogólny stan ludzkości, w jakiej znajduje się w wyniku grzechu: schyłona, niezdolna do spojrzenia na swego Stworzyciela.

„A Jezus, ujrawszy ją, przywołał ją i rzekł do niej: Kobieto, uwolniona jesteś od choroby swojej. I położył na nią ręce; i zaraz wyprostowała się, i chwaliła Boga” (Łuk. 13:12-13).

W wielu przypadkach swych uzdrowień Jezus dotykał ludzi, a niekiedy ci, którzy się dotknęli Jego, również byli uzdrowieni (por. Mat. 9:20-22, 14:34-36, Łuk. 6:17-19). Cud ten wywołał dwie skrajne reakcje. Kobieta „chwaliła Boga”. Podobne słowa uwielbienia wzniesie ludzkość, w czasie Bożego Królestwa na ziemi. Piękną częścią tego uzdrowienia był dobrowolny akt współczucia ze strony Jezusa. Zupełnie inna reakcja miała miejsce po stronie zarządcy synagogi, który wylał swój gniew na Jezusa i lud:

„Jest sześć dni, kiedy należy pracować. W te dni przychodźcie i dajcie się uzdrawiać, a nie w dzień sabatu” (Łuk. 13:14).

Jezus nazwał go hipokrytą, mówiąc:

„Czy nie każdy z was odwiązuje w dzień sabatu swego wołu czy osła od żłobu i nie wyprowadza ich do wodopoju?” (Łuk. 13:15). Odpowiedz na to pytanie była oczywiście twierdząca.

„A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabatu?” (Łuk. 13:16).

Słowa Jezusa są bardzo prawdziwe, ponieważ bez żadnej wątpliwości, to Szatan jest przyczyną każdego bólu i śmierci w historii ludzkości. Z powodu jego zwodniczej działalności, Bóg potępił Adama na śmierć:

„Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (1 Moj. 2:17).

Niektóre tłumaczenia oddają te słowa jako „umierając umrzesz”. Proces umierania obejmuje choroby, epidemie, ułomności umysłowe, smutek, ból, a w końcu śmierć. Śmierć panuje nad rodem Adama aż do dnia dzisiejszego. Oświadczenie Jezusa upokorzyło zarządcę synagogi, zaś ludzie radowali się z powodu wielkich cudów, jakich dokonywał. Te wielkie dzieła jakich Jezus dokonywał w sabat uczą nas, że to sabat był stworzony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu. Dzień sabatowy jest symbolem czasów restytucji wszystkich rzeczy (por. Dz. Ap. 3:19-21, Rzym. 8:19-22).

Cud 4 - Chory na puchlinę

Jezus przyjął zaproszenie na posiłek do domu jednego ze znaczniejszych faryzeuszów, zaś w czasie tego posiłku goście uważnie go obserwowali. Przed Jezusem zjawił się człowiek chory na puchlinę, która jest objawem organicznej choroby, zwykle serca lub nerek. Dziś nazy-



wa się to obrzękiem. Być może został on zaproszony celowo, aby faryzeusze i uczeni w piśmie mogli zaobserwować, co też Jezus uczyni w sabat z takim przypadkiem. Jezus zadał im pytanie: „Czy wolno w sabat uzdrawiać, czy też nie?” (Łuk. 14:3). Oni milczeli, ponieważ prawo nic nie mówiło na ten temat. Ponieważ nie odezwali się ani słowem, Jezus uzdrowił tego człowieka i odesłał.

„Potem rzekł do nich: Jeśli syn lub wół którego z was wpadnie do studni, czy zaraz, nawet w dzień sabatu, go nie wyciągnie? I nie mogli mu na to dać odpowiedzi” (Łuk. 14:5,6 Diaglott).

Bez wątplenia, każdy z nich podjąłby się ratowania życia bez względu na to, w którym dniu tygodnia zdarzenie to by miało miejsce. Jezus obnażył ich niekonsekwencję, a jego rozumowanie po raz kolejny ich uciszyło.

Mogłoby się wydawać, że słuchanie słów człowieka o takim współczuciu i mądrości nauczy ich serca i sprawi, że zrozumieją sens Jego nauczania. Jednakże tak się nie stało z uwagi na dumę, jaka ich wypełniała, jako przywódców i nauczycieli zakonu. Gdyby Jezus dołączył do ich szeregów i uznał ich, wówczas prawdopodobnie przyjęliby Go. Ale Jezus uznawał tylko Boga za swego nauczyciela (Jan. 14:24). Oni zatem zatwardzili swe serca i szukali innych sposobności, aby Go usidlić.

Jezus wielokrotnie dawał świadectwo prawdzie przez zadawanie pytań. Lud Boży powinien pamiętać o tym i czynić podobnie. Powinniśmy mówić ludziom tyle, aby chcieli wiedzieć więcej.

Nasz Pan ostrzegał swych uczniów w następujący sposób:

„Oto Ja posyłam was jak owce między wilki” (Mat. 10:16).

Jezus wspominał o tym na bazie swego własnego doświadczenia, wskazując uczniom, jak należy zwalczać wilki w owczym odzieniu: „tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębicę”. Jedną z cech węża jest to, że polując na ofiarę wykazuje się wielką cierpliwością. Nie straszy jej, ani nie przepędza. Chroni również swą głowę przed urazami, jakie mogłyby przyprawić go śmierć. Głowa to centrum myśli, które kontrolują ciało. Mózg i serce to dom Nowego Stworzenia.

„Czuźniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!” (Przyp. 4:23).

Gołębica to bezbronny i miły ptak, który został użyty jako symbol Ducha Świętego zstępującego na Jezusa (Mat. 3:16).

Cud 5 - Uzdrawienie dziesięciu trędowatych

W czasie ostatniej wędrówki Jezusa do Jerozolimy, podróżował On wzdłuż granicy Samarii i Galilei. Trasa ta była mu dobrze znana. Żydzi zmierzający do Jerozolimy zwykle wybierali dłuższą drogę, aby uniknąć kontaktów z Samarytanami, z którymi nie chcieli mieć nic do czynienia.

„Gdy wszedł do pewnej wioski, wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych mężów, którzy stanęli z daleka. I podnieśli swój głos, mówiąc: Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami” (Łuk. 17:12-13).

Z pewnością trędowaci słyszeli wcześniej o Jezusie i Jego zdolności do uzdrawiania. Tworzyli politowania godną grupę, w łachmanach, z ogolonymi głowami, zastanami na ustach. Przestrzegali żydowskiego Zakonu, który wymagał, aby nie zbliżali się na odległość mniejszą niż ok. 45 metrów od innych ludzi (3 Moj. 13:45,46). Chociaż odległość ta była konieczna celem zapobiegania rozprzestrzenianiu się choroby, to wskazuje on również na oddalenie świata od Boga na skutek grzechu. Trąd jest symbolem grzechu i oddalenia od Boga; jest to straszna choroba. Niszczy ona krew i stawy, powodując ich rozkład. Naukowcy zajmujący się jej badaniem twierdzą, że wpływa ona również na struny głosowa powodując ich rozluźnienie, co utrudnia choremu wypowiedzanie się. Być może właśnie dlatego trędowaci podnieśli głos wspólnie, aby mogli być dosłyszani przez Jezusa.

Zdając sobie sprawę z beznadziejności własnego położenia, ufając, że Jezus usłyszy ich wołanie, krzyczeli:

„Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami”.

Przyszli do właściwej osoby, do jedynej osoby, która mogła im pomóc, do pełnego współczucia Syna Bożego. Jezus nie dotknął ich tak, jak uczynił to w przypadku trędowatego, którego uzdrowił zgodnie z opisem Mat. 8:2,3. Powiedział po prostu:

„Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni” (Łuk. 17:14).



Jezus nie uzdrowił ich słowem, jak to czynił w innych przypadkach. Powiedział po prostu „idźcie”, a oni to uczynili. Ich wiara została wynagrodzona w czasie wędrówki do kapłana. W czasie marszu, poczuli, jak ich ciało wracało do zdrowia.

„Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwając Boga. I padł na twarz do nóg jego, dziękując mu, a był to Samarytanin” (Łuk. 17:15-16).

Gdy został oczyszczony, mógł donośnym głosem wykrzykiwać słowa uwielbienia dla Boga!

Trędowaci nie zostali uzdrowieni aż do czasu, gdy okazali swą wiarę przez posłuszeństwo. Możemy sobie tylko wyobrazić ogrom ich radości, gdy poczuli, że siła i witalność wracają do ich ciał. Okrzyki radości musiały rozbrzmiewać z ust każdego z tych dawnych trędowatych.

Gdy Jezus zobaczył powracającego, zapytał:

„A Jezus odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu?” (Łuk. 17:17).

Wysyłając trędowatych do kapłana Jezus pokazał, że nie przyszedł, aby usunąć zakon, ale aby go wypełnić (Mat. 5:17). Kapłani nie mogli wyleczyć trądu, mogli jedynie uznać trędowatego za czystego. Trędowaci okazali wielką wiarę, skoro udali się do kapłanów na polecenie Jezusa (3 Moj. 14:3,4).

Wiara i posłuszeństwo będą również wymagane w czasie, gdy Boże Królestwo będzie ustanowione na ziemi, tak jak w niebie. Jan Objawiciel mówił o tym czasie:

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę życia” (Obj. 22:17).

Gdy ludzie zdecydują się na dobrowolne korzystanie z wody życia, będą mieli dostęp do drogi świętej, o której mówi prorok Izajasz w rozdziale 35:

„Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu; ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. (...) Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleni i radośnie odezwie się język nie-

mych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą, Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną” (Izaj. 35:1-10).

Cud 6 - Uzdrowienie uciętego ucha

„Gdy On jeszcze mówił, nadeszła zgraja, a na jej czele jeden z dwunastu, imieniem Judasz, i ten zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować. Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego? A ci, którzy byli przy nim, widząc, na co się zanosi, rzekli: Panie, czy mamy bić mieczem? I uderzył jeden z nich sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A Jezus odezwał się i rzekł: Zaniechajcie tego! I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i dowódców straży świątynnej, i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami?” (Łuk. 22:47-52).

Jakże nedorzeczna musiała być to scena – gromada uzbrojonych ludzi wyruszająca, aby aresztować jednego niewinnego, bezbronnego człowieka. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, pocałunek Judasza doprowadził do zatrzymania Jezusa. Jak zwykle, nasz Pan był spokojny, zdając sobie sprawę, że wszystko było w rękach Ojca. Dlatego zapytał się tłumu: „Kogo szukacie?” Odpowiedzieli: „Jezusa z Nazaretu”; na co On odpowiedział: „Oto jestem”. Wówczas zgraja cofnęła się pod wpływem Jego pewności siebie i spokoju, a następnie padła na ziemię. Gdy się przegrupowali, nasz Pan zadał im to samo pytanie, a następnie, na ich odpowiedź, Jezus zareagował podobnie jak wcześniej, dodając słowa: „Powiedziałem wam, że Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść” (Jan. 18:4-8).

W ciągu swego poświęconego życia, Jezus nigdy nie używał swych cudownych mocy dla zaspokojenia swych własnych potrzeb. Wiedział, że przyszedł na ten świat, aby umrzeć jako ofiara pojednania za świat, a zatem ulegle poddał się woli wrogów (Łuk. 22:49-53). Ewangelista Jan jest jedynym, który wskazuje na Piotra jako tego, który użył miecza oraz na Malchusa jako na ofiarę (Jan 18:10). Św. Łukasz, „lekarz umiłowany” był jedynym, który zwrócił uwagę na uzdrowienie ucha Malchusa (Łuk. 22:51). Jest to jedyny opisany przypadek cudownego uzdrowienia rany zadanej przemocą. Pomyślmy o wszystkich wymyślnych ranach, jakie zadawała sobie ludzkość w ciągu ostatnich 6000 lat!



Miliony niepotrzebnie straciło swe życie. W wyniku pojednawczej ofiary Jezusa, wszyscy którzy są w grobach powstaną ze snu śmierci i każdy otrzyma stosowne ciało (Jan 5:28, 1 Kor. 15:19-22, 35-38).

Przy końcu królestwa, ludzkość stanie w obliczu Boga równie doskonała, jak doskonałym był Jezus gdy chodził po ziemi. Wówczas wypełni się proroctwo Izajasza: „I żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory. Lud, który w nim mieszka, dostąpi odpuszczenia winy” (Izaj. 33:24).

„Żaden przedstawiciel odkupionego rodzaju ludzkiego nie upadnie tak nisko, by znalazł się poza zasięgiem łaski Bożej udzielanej za pośrednictwem wszechogarniającego i błogosławionego przedstawicielstwa Królestwa. Żadne wynaturzenie grzechu nie będzie zbyt głębokie,

by nie mogła do niego sięgnąć ręka miłosierdzia, ratując duszę, która została nabyta krwią. W żadnym sercu ciemność nieświadomości i uprzedzeń nie będzie tak gęsta, by światło Boskiej Prawdy i miłości nie mogło przeniknąć jej mroków i wnieść do nich świadomości szczęścia i zadowolenia z nastania nowego dnia oraz uświadomić możliwości uczestniczenia w tych błogosławieństwach na zasadach posłuszeństwa. Nie będzie takiej choroby atakującej i wyniszczającej fizyczne siły organizmu, która by nie poddała się szybkiej reakcji ze strony Wielkiego Lekarza. Nie ma takiego zniekształcenia, potworności, nadmiaru, niedołążności czy niedorozwoju umysłowego, które oparłaby się dotknięciu Jego uzdrawiającej ręki” (IV Tom Wykładów Pisma Świętego, str. 639, 640).

Suraci Richard